

HANNA DYLAŁOWA

SĘDZIA-SENATOR ADAM JERZY CZARTORYSKI

Przybycie do Warszawy Adama Jerzego ks. Czartoryskiego w czerwcu 1827 r. w przeddzień ukonstytuowania się Sądu Sejmowego zrobiło wielkie wrażenie tak na w. księciu Konstantym, jak i na Mikołaju Nowosilcowie. Czartoryski zawiadomiony przez prezesa senatu Stanisława Zamoyńskiego o powołaniu Sądu Sejmowego mającego rozpatrzyć sprawę członków Towarzystwa Patriotycznego, oskarżonych o porozumiewanie się z dekabrystami, natychmiast wyruszył z Włoch do kraju, aby uczestniczyć w tym niezmiernie ważnym wydarzeniu.

Postać księcia Adama była już wówczas znana społeczeństwu Królestwa Polskiego. Na kongresie wiedeńskim bronił żarliwie Księstwa Warszawskiego, stając się współtwórcą Królestwa Polskiego i autorem zasad jego konstytucji. Od tego też czasu datuje się ciągły, choć nieco powolny wzrost znaczenia Adama Czartoryskiego w oczach współrodaków. Popularny był zwłaszcza wśród tych, dla których znajomość z księciem, przyjacielem nowego króla polskiego, Aleksandra I, była rękojmią przyszłych łask, posad, pensji, orderów itp. Od interesantów i proszących nie mógł się po przyjeździe z Wiednia do Warszawy wprost opędzić¹.

Karta jednak obróciła się szybko, zbyt szybko. Czartoryski wszedł bowiem w ostry konflikt z Konstantym, broniąc przed nim Królestwo Polskie. „JC Wysokość — pisał do Aleksandra I — nikogo i nic nie oszczędza i sądzić trzeba z całego postępowania, że chce rzeczy doprowadzić do ostateczności. Żaden wróg nie zdoła więcej szkodzić WC Mości”².

Aleksander nie myślał jednak ani oddalać brata z Królestwa ani tym bardziej pozbawiać go władzy nad wojskiem polskim. Wolał więc poświęcić przyjaciela, który przestawał mu zresztą być już potrzebny. Nominacja gen. Józefa Zajączka na namiestnika Królestwa przypieczętowała ostatecznie upadek wpływów Czartoryskiego na sprawy kraju. Nie przedstawiał mimo to pisać w dalszym ciągu wprost do Aleksandra, przedsta-

¹ K. Koźmian, *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od roku 1815*, Oddział III i ostatni. Kraków 1885, s. 2.

² A. J. Czartoryski, *Pamiętniki [...] i korespondencja z cesarzem Aleksandrem I*, t. I Kraków 1904, t. II Kraków 1905, t. II, s. 196.

wiając oplakany stan rzeczy. Ośmielał się żądać nawet od cesarza wyraźnego określenia zakresu władzy w. księcia, domagał się upomnienia namiestnika Zajączka o jego obowiązkach wobec kraju, o których ten zdawał się zupełnie zapominać ulegając woli w. księcia i Nowosilcowa³.

Na tym ostatnim, dawnym przyjacielu, Czartoryski też zaczynał się już wówczas, w 1816 r., poznawać. A zatem dużo wcześniej niż Nowosilcow ostatecznie usunął go ze stanowiska kuratora okręgu naukowego wileńskiego, zmuszając Czartoryskiego wszczętymi przez siebie, zresztą za zgodą Aleksandra, prześladowaniami filomatów i filaretów do prośby w 1823 r. o dymisję i bezterminowy urlop⁴. Odtąd Czartoryski unikał Warszawy, przebywając albo w Puławach, albo w Sieniawie, ale najchętniej we Włoszech. Informowany był jednak dość dokładnie o tym, co się dzieje w Warszawie, głównie przez Juliana Ursyna Niemcewicza i gen. Jana Krukowieckiego⁵.

Teraz jednak na otrzymaną we Florencji, niemalże w ostatniej chwili, wiadomość o Sądzie Sejmowym, wyruszył natychmiast w drogę. Postanowił bowiem wziąć udział po długiej, bo trwającej od 1818 r. przerwie, w tak ważnym politycznym wydarzeniu⁶.

Przyjazd jego był zatem niespodzianką dla Konstantego i Nowosilcowa, niespodzianką bardzo niemiłą. Obaj spodziewali się, że Czartoryski dla żądanego przez prezesa senatu Stanisława Zamoyskiego usprawiedliwienia „w przypadku niemożności zjechań” powoła się właśnie na swój bezterminowy urlop. Być może, że to stało się przyczyną, dla której Czartoryski został pominięty na rzecz Krasińskiego przez Mikołaja w postanowieniu (7/19 IV 1827) zwołania Sądu Sejmowego jako viceprezes Sądu, co mu się z racji starszeństwa w senacie należało⁷.

Nazajutrz z rana po przyjeździe, 15 VI 1827 r., złożył Czartoryski wi-

³ Tamże, s. 205 (list z 16 [28] I 1816 r.).

⁴ M. Handełsmann, *Adam Czartoryski*. Do druku przygotował Stefan Kieniewicz, t. I, Warszawa 1948, s. 126.

⁵ Korespondencja Czartoryskiego z Krukowieckim, rkps Biblioteki Czartoryskich (dalej: Czart.) Syg. 5446/IV, s. 226-232; syg. 5458/IV, s. 898-905; z Niemcewiczem, syg. 5504/III, s. 117 n., 156 n.

⁶ *Generał Zamoyski 1803—1863*, t. I, Poznań 1910, s. 216. Autor przypuszcza, że tak późne zawiadomienie Czartoryskiego mogło być świadomie zaplanowane, chociaż zaraz zastrzega się, że na pewno nie wie. Wydaje się jednak, że było to tylko dziełem przypadku, ponieważ prezes senatu St. Zamoyski zawiadomienia o Sądzie Sejmowym rozesłał do wszystkich senatorów 8 V 1827 r. Czartoryski przebywał we Włoszech — stąd opóźnienie w doręczeniu. Zamoyski do Czartoryskiego 8 V 1827 r., rkps Czart., syg. 5225/V s. 241; Zamoyski do Bielińskiego także 8 V 1827, rkps Biblioteki PAN w Krakowie (dalej: BPAN) syg. 2228, t. III, s. 66.

⁷ *Wypis z protokołu Sekretariatu Stanu*, rkps BPAN, syg. 2228, t. III, s. 63. Por. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z lat 1820—1829*, [w:] *Pamiętniki dekabrystów*, t. III, Warszawa 1960, s. 578.

zytę oficjalną w Belwederze, należną w. ks. Konstantemu jako cesarskiemu bratu. Pierwsza od lat rozmowa była dla Czartoryskiego wskaźnikiem zmian, jakie zaszły w poglądach i postępowaniu cesarzewicza. Po pierwsze okazało się, że Konstanty był w posiadaniu listów ks. Adama, pisanych jeszcze do Aleksandra, w których Czartoryski bardzo wyraźnie i bez ogródek stwierdzał szkodliwość pobytu w. księcia w Królestwie. Były to jednak listy dawne, teraz za Mikołaja I i Konstanty stał się rzecznikiem odrębności i to bardzo wyraźnej Królestwa i Litwy od cesarstwa, traktowanej zresztą przez niego jako rekompensata za zrzeczenie się tronu. Na zakończenie tej pierwszej rozmowy, Konstanty powiedział: „Zwracaj Pan baczność uwagę na sprawę, dla której przybyłeś do Warszawy. Pamiętaj Pan, że im będziecie surowsi, tym większą przysługę oddacie swemu krajowi”⁸. Była to pierwsza wskazówka, którą Czartoryski otrzymał od Konstantego w sprawie oddanej pod Sąd Sejmowy. Chyba nie bardzo mógł się jeszcze wówczas do niej dostosować, bo do Delegacji Sądu Sejmowego nie wszedł. Nie udało się też znaleźć żadnych śladów usiłowań z jego strony uzyskania wpływów na bieg działań Delegacji, przeprowadzającej nowe śledztwo, wyraźnie wbrew intencjom Konstantego, nie mówiąc już o Nowosilcowie. Nawet o wielkich zmartwieniach i kłopotach prezesa Sądu Sejmowego, Piotra Bielińskiego⁹ związanych m. in. właśnie z działalnością Delegacji tegoż Sądu, dowiadywał się w dalszym ciągu z korespondencji¹⁰.

Czartoryski w tym czasie najprawdopodobniej zapoznawał się szczególnie z całą sprawą Towarzystwa Patriotycznego, znaną mu dotąd głównie z relacji osób trzecich. Wynikiem bardzo gruntownego przebadania wszystkich dostępnych informacji i akt były jego własnoręczne uwagi i zapiski¹¹.

Wnikliwe uwagi Czartoryskiego dotyczyły zarówno poszczególnych oskarżonych, jak i całości sprawy Towarzystwa Patriotycznego. Uwagi te świadczą tak o dobrej znajomości rzeczy, jak i o wielkiej chęci wybronienia całej sprawy w duchu przyjętym przez obrońców, a nie w duchu przyjętym w Skardze prokuratora generalnego Sądu Sejmowego. A mimo to w czasie głosowania Czartoryski znalazł się w grupie najsurowszych sędziów — senatorów, pomijając oczywiście Wincentego Krasień-

⁸ Sz. A s k e n a z y, *Nowe wczasy*, Warszawa 1910, s. 241.

⁹ Chodziło m. in. o sprawę kontaktów Delegacji Sądu Sejmowego z Deputacją Senatu Cesarstwa Rosyjskiego, jak i o wcześniejsze samodzielne stanowisko Bielińskiego. Szczegółowo omawiam te zagadnienia w swej pracy: *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821—1829*, Warszawa 1970, s. 254 n.

¹⁰ Niemcewicz do Czartoryskiego 8 X 1827 r., rkps Czart., syg. 5504/III, s. 161.

¹¹ Por. rkps Czart. syg. 5252/V, 5272/V, 5276/V, 5277/II, 5278/II.

skiego i Feliksa Czarneckiego, którzy w surowości posunęli się bardzo daleko.

W swych pisemnych rozważaniach odrzucał prawie cały wynik śledztwa administracyjnego: Komisji Śledczej (przeciw Łukasińskiemu) i Komitetu Śledczego. Stwierdzał m. in., że czynności Komitetu Śledczego nie były zgodne z przepisami prawa o czym „podobno nie ma żadnej wątpliwości”. Zastanawiał się wobec tego „czy Sąd Sejmowy powinien i może, przyjęc za dowody legalne, mające równą wagę z dowodami sądowymi, zeznania i protokoły pozbawione form, które im prawo koniecznie przepisało pod nieważnością”¹².

Rozpatrując tę kwestię bardzo szczegółowego na kilkudziesięciu stronach Czartoryski między innymi wyjaśnia powody, dla których oskarżeni przed Komitetem Śledczym zeznawali inaczej niż przed Delegacją Sądu Sejmowego. Wysuwał na plan pierwszy rozmowy z oskarżonymi w więzieniu, ich samobójstwa lub zamachy samobójcze, nieregularność in-dagacji (często w nocy), „a szczególnie wpływ trwogi i nadziei”. Wszystkie te czynniki dyskwalifikują, zdaniem Czartoryskiego, nawet własno-ręcznie podpisane zeznania i to nie tylko z punktu widzenia prawnego ale i moralnego¹³.

Starał się jednak oddać sprawiedliwość i członkom Komitetu Śledczego, pisząc: „czynili to co w ówczesnych okolicznościach i w ich położeniu najlepszym być rozumieli i dążącym najprościej do celu”. Trzeba bowiem pamiętać, że Przewodniczący Komitetu Śledczego, prezes Senatu Królestwa Polskiego Stanisław Zamoyski był szwagrem Czartoryskiego. Niemniej mimo wzięcia w obronę członków tego bardzo niepopularnego Komitetu i uwag, że obrońcy nie mają racji, odrzucając wszelkie dowody winy uzyskane na drodze administracyjnej, Czartoryski stwierdza, że można niektóre z nich wykorzystać jedynie dla lepszego poznania szczegółów całej sprawy¹⁴.

Zgodnie z wyłożonymi zasadami o prawomocności pozasądowych dowodów winy, Czartoryski rozważał dalej zagadnienie zbrodniczości celów Towarzystwa Patriotycznego, zawartych w jego przysiędze. Twierdził więc, że w sformułowanym przez Towarzystwo celu: „wolność i niepodległość kraju” nie ma z punktu widzenia rządu polskiego cech zbrodni stanu, dotyczy to bowiem chęci Polaków przyłączenia do Królestwa prowincji polskich innych zaborów i może być uważane za zbrodnię stanu tylko przez tamte rządy. Jeżeli natomiast idzie o możliwość przyłączenia

¹² Rkps Czart., syg. 5276/V, s. 3.

¹³ Tamże, s. 5-13. O metodach stosowanych w śledztwie por. Dylągowa, op. cit., s. 227-230.

¹⁴ Rkps Czart. syg. 5276/V, s. 21, 23.

do Królestwa prowincji polskich, będących pod panowaniem rosyjskim, nie można tego uznać za zbrodnię stanu, bo Polacy są tu zgodni z intencjami cesarza Aleksandra I, który przecież zawarował sobie jeszcze w traktacie wiedeńskim „nadać Królestwu terazniejszemu rozszerzenie wewnętrzne jakie sam uzna za przyzwoite”. „Życzenia, nadzieje, widoki — pisał więc — które sam monarcha zdawał się dzielić i dozwalać, trudno, aby w oczach prawa krajowego mogły się stać zbrodnią stanu [...]”¹⁵

W tym duchu, oczyszczenia celu Towarzystwa z zarzutu zbrodni stanu, rozpatrywał bardzo dokładnie wszystkie zawarte w skardze zarzuty prokuratora generalnego Sądu Sejmowego, Antoniego Wyczechowskiego. W tym też duchu bronił sprawy poszczególnych oskarżonych, którym również poświęcał wiele miejsca¹⁶. W sprawie umacniania narodowości polskiej, a nie działania w kierunku przewrotu w kraju pisał Czartoryski, że „nie było nigdy umówionego zamiaru do działania, tylko do rozkrzewiania narodowości”¹⁷.

Skoro więc nie było działania nie było i zbrodni stanu z art. 67 Kodeksu Karnego. Nie mogli zatem oskarżeni podpadać pod ten artykuł. Widział jedynie możliwość skazania ich z art. 278 k.k. Stwierdzał jednak stanowczo, „że pobłażać takowym związkom, a przez pobłażanie broń Boże zachęcać do nich, byłoby to źle odpowiedzieć potrzebie kraju”¹⁸.

Szedł zatem Czartoryski, zgodnie ze swymi założeniami, w kierunku karania winy formalnie i faktycznie bezspornej, a uwalniania od najcięższego zarzutu — zbrodni stanu. Niemniej w doborze wysokości proponowanej kary uwzględniał nie tylko art. 278, przewidujący karę aresztu dla naczelników i działaczy towarzystw tajnych od 3 miesięcy do 1 roku, ale również otrzymywane od Konstantego w rozmowach prywatnych wskazówki, że trzeba być surowym w tej sprawie.

W styczniu 1828 r. w czasie przyjęcia z okazji nowego roku rosyjskiego (według starego stylu) Konstanty po raz drugi rozmawiał z Czartoryskim. Głównym tematem była oczywiście sprawa oskarżonych, oddanych pod Sąd Sejmowy. W książkę jednoznacznie powiedział wówczas, że ma schowany rozkaz Mikołaja I, żeby najpierw (jeszcze przed aresztowaniem innych) uwięzić najbardziej winnego ppłka Seweryna Krzyżanowskiego, przetransportować go do Rosji i tam oddać pod sąd. Jak wiadomo Konstanty tego nie zrobił, ale teraz, mówiąc o „rozkazie w kieszeni”, wyraźnie dał Czartoryskiemu do zrozumienia, że Krzyżanowski

¹⁵ Tamże, s. 137, 139.

¹⁶ Uwagi Czartoryskiego o poszczególnych oskarżonych, rkps Czart. syg. 5276/V i 5277/II, passim.

¹⁷ Rkps Czart. syg. 5276/V, s. 157.

¹⁸ Tamże, s. 161; *Kodeks karzący dla Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830, s. 16, 63.

musi być surowo ukarany. W. książę nawiązał również do sprawy odwołania wobec Delegacji Sądu Sejmowego zeznań uwięzionych, złożonych poprzednio przed Komitetem Śledczym. Powiedział, że nie wiadomo, co zachodziło między Delegacją a oskarżonymi w czasie śledztwa, bo byli sami bez prokuratora. Dodał jednak z pogroźką „mais je les suis de près et je les tiens”. Jednocześnie zwrócił Czartoryskiemu uwagę, że jego szwagier (Zamoyski), Hauke i Grabowski są też Polakami, bardziej godnymi, aby im wierzyć, niż Delegacja. Dodał następnie „Prenez garde, l'Empereur (Nicolas) n'est pas l'Empereur Alexandre, et encore il est différent à présent [...] Je ne vous parle pas comme Russe, mais comme Polonais”¹⁹. Konstancy zastrzegł sobie milczenie Czartoryskiego, mówiąc mu, że dotychczas nikomu o tych sprawach nawet nie wspominał.

Następną na temat Sądu Sejmowego rozmowę z w. księciem odbył Czartoryski 6 III 1828 r., na dwa dni przed kolejnym po dłuższej przerwie posiedzeniem Sądu. Wówczas Konstancy poinformował Czartoryskiego o rozmowie z Niemojewskim, któremu powiedział, że oni [chodzi o opozycję sejmową 1820 r.] wstrzymali dobre intencje zmarłego cesarza. „A présent vous allez — kontynuował cesarzowicz — peut-être donner le coup de grâce au pays. Tous ces castellans sont du plus mauvais esprit. Je les connais, je sais qu'ils pensent, d'ici je le leur dirais sans les voir [...]”²⁰ Widać więc wyraźnie, że Konstancy jeszcze przed głosowaniem sędziów-senatorów wiedział dość dobrze jak się sprawy potoczą. Dodał oczywiście, że nie mówi tego wszystkiego w odniesieniu do Czartoryskiego, ale do innych senatorów.

Czartoryski zaufał cesarzowiczowi i próbował oddziaływać na pozostałym sędziów w duchu ostrzejszego ukarania oskarżonych, chcąc uchronić kraj od zguby. Nie bardzo mu się to jednak udało. Wynik głosowania Sądu Sejmowego potwierdził dobrą orientację Konstatego w nastrojach panujących wśród senatorów i słaby jeszcze wpływ Czartoryskiego na tę pierwszą w kraju magistraturę. Okazało się bowiem, że nieliczni tylko domagali się ostrzejszych kar. W najdrażliwszej sprawie Krzyżanowskiego poza Czartoryskim żądającym 6 lat aresztu, bez potrącenia czasu odsiedzenia dotąd w areszcie śledczym, równej lub nawet nieco ostrzejszej kary (6 lat lub 6 lat i 3 miesiące) domagało się jeszcze tylko czterech senatorów na ogólną liczbę 38 (wyłączając w dalszym ciągu Krasińskiego i Czarneckiego, uznających prawie wszystkich oskarżonych winnych zbrodni stanu i żądających w związku z tym kar najwyższych). Krzyżanowski został ostatecznie skazany większością głosów na 3 lata i 3 mie-

¹⁹ Sz. Askęnazy, *Lukasiński*, t. II, Warszawa 1929, s. 372.

²⁰ Tamże.

siące aresztu z potrąceniem części czasu już odsiedzianego w trakcie śledztwa administracyjnego.

Do spraw pozostałych siódmiu oskarżonych, Czartoryski ustosunkował się następująco.

Jeżeli chodzi o Stanisława Sołtyka uznawał, że de facto należał on do Towarzystwa Patriotycznego, ale jego działalności nie można podciągnąć pod zbrodnię stanu. Sołtyk został zresztą większością głosów uniewinniony.

W sprawie Wojciecha Grzymały Czartoryski przyłączył się do głosów tych senatorów, którzy wyznaczili mu 6 miesięcy aresztu, chociaż sam uważał „Grzymałę za zasługującego na dłuższą karę”. Stwierdził jednak, że i tak zdecyduje większość, która się już przed nim wypowiedziała za łagodniejszą karą niż nawet sześć miesięcy.

Franciszce Majewskiemu Czartoryski proponował wymierzyć karę 6 miesięcy aresztu bez potrącenia czasu już odsiedzianego. W efekcie Majewski skazany został większością głosów na 3 miesięczny areszt bez potrącenia.

Księdzu Konstantemu Dembkowi Czartoryski wyznaczał karę 4 miesięcy aresztu. Większość osądziła go na 3 miesięczny areszt bez potrącenia czasu przebytego w areszcie śledczym.

Stanisław Zabłocki został większością głosów uznany za niewinnego (35 senatorów). Czartoryski uważał go za winnego należenia do związku już po wydanym zakazie towarzystw tajnych. Niemniej, jak wszystkich zresztą, uwalniał go od zarzutu zbrodni stanu.

W sprawie Andrzeja Plichty Czartoryski uznał go winnym należenia do Towarzystwa Patriotycznego po zakazie towarzystw tajnych. Żądał kary 5 miesięcznego aresztu. Większością głosów Plichta został skazany na 3 miesięczny areszt.

Roman Załuski został przez 36 na 37 głosujących uznany za niewinnego. (Wyjątek stanowił Czarnecki). Trzech senatorów było z powodu pokrewieństwa z oskarżonym wyłączonych od głosowania (m. in. Krasieński) ²¹.

Był zatem Czartoryski w swym postępowaniu trochę niekonsekwentny, tak zresztą jak wielu inych stojących na czołowych stanowiskach Polaków. Nie miał w sobie służalczej konsekwencji Krasieńskiego i nieżyjącego już wówczas Zajączka. Zabrakło mu również w czasie Sądu Sejmowego żelaznej konsekwencji Piotra Bielińskiego. Nie naśladował także tych senatorów-kasztelanów, o których mówił mu Konstanty, że są „du plus mauvais esprit”, upojonych „wolnością”, daną im zresztą tylko chwilowo na sku-

²¹ T. Bieczyński, *Sąd Sejmowy 1827—1829 na przestępców stanu. Urzędowe akta zebrane staraniem [...] sekretarza Sądu Sejmowego*, Poznań 1873, passim.

tek wielu różnych okoliczności, uwalniających wszystkich i wszystko od winy i kary. Książę Adam nie chciał zawieść ani Konstantego, który mu zaufał, podając w rozmowie wiele faktów i szczegółów, ani sprzeniewierzyć się swemu poczuciu sprawiedliwości. Bał się w dodatku aby nie zadać „ostatniego ciosu” Królestwu. Poszedł więc na kompromis: względnie ostro osądził Krzyżanowskiego a nieco łagodniej lub nawet zgola łagodnie odniósł się do pozostałych oskarżonych. Zyskał też jednoznaczne uznanie Konstantego dla swoich starań, idących w kierunku surowszego wyroku. W tajnej nocie w. księcia do Mikołaja I został nawet niezbyt dla siebie pochlebnie umieszczony między „lojalnym i oddanym” Krasieńskim, a „dobrym ale słabym” wojewodą Czarneckim²².

Jednoznacznych i wiarygodnych świadectw współczesnych na temat postawy Czartoryskiego, miarkującego zbyt liberalne w stosunku do oskarżonych zapędy swych kolegów-sędziów, mamy wystarczająco dużo na poparcie opinii wydanej księciu przez Konstantego. Wystarczy wymienić choćby Władysława Zamoyskiego, Kajetana Koźmiana, Fryderyka Skarbka, Teodora Morawskiego czy Maurycego Mochnackiego²³. Istnieją również protokoły posiedzeń Sądu Sejmowego z okresu głosowania, z których można bez trudu odczytać stanowisko zajęte przez Czartoryskiego.

W tej sytuacji nieco niezrozumiałymi wydają się twierdzenia dwóch czołowych znawców historii tego okresu, Szymona Askenazego i Marcellego Handelsmana, dotyczące postawy Czartoryskiego w Sądzie Sejmowym, którego obaj uważają za głównego kierownika opozycji Sądu²⁴. Wypływa to chyba jedynie z faktu, że dwaj wielcy historycy traktują okres trwania Sądu Sejmowego od czerwca 1827 r. do marca 1829 r. jako całość, rozciągając nań wzrastającą popularność Czartoryskiego z końcowego okresu, kiedy to książę Adam, jako rzeczywisty autor raportu uzasadniającego wyrok, zaczął dopiero wyrastać na głowę opozycji. Bieliński zmuszony bowiem do napisania takiego raportu prosił o pomoc nad ostateczną redakcją trzech senatorów, właśnie księcia Adama Czartoryskiego, Kochanowskiego i Bnińskiego²⁵. Niewątpliwie zasadnicze tezy zawarte w tym raporcie są politycznym credo Czartoryskiego w odniesieniu do sytuacji Królestwa. Powoływał się on np. w sprawie opieki nad

²² Note particulière et secrète à SMER, 21 V (2 VI) 1828, rkps Czart. syg. 5252/IV, s. 244.

²³ Por. *Jenerał Zamoyski*, t. I, s. 225-226; K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, s. 320; T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane przez...*, t. VI: *Polska pod obcym panowaniem*, Poznań 1877, s. 282; M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830—1831*, Poznań 1863, t. I, s. 274.

²⁴ Sz. Askenazy, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 282; M. Handelsman, *Czartoryski*, t. I, s. 137. Za nimi powtarzają tę opinię bardzo często i inni.

²⁵ Por. Bieliński do Sobolewskiego 1 IX 1828, rkps BPAN, syg. 2228, t. III, s. 359.

narodowością polską, jeszcze na kongres wiedeński, a także na obietnice i wypowiedzi Aleksandra ²⁶.

Trzeba jednak pamiętać, że Bieliński udzielając odpowiedzi na zapytanie, czy raport był dziełem całego Sądu Sejmowego czy tylko jego jako prezesa, wziął w gruncie rzeczy całą odpowiedzialność na siebie, ochraniając i trzech współredaktorów i resztę senatorów ²⁷. Do niego też, a nie do Czartoryskiego odnoszą się słowa Mikołaja I, że przez swój raport zasłużył, aby być oskarżony o zbrodnię stanu.

Mimo to współcześni podkreślali rosnącą od tego czasu rolę i znaczenie Czartoryskiego w Królestwie Polskim. Pisali oni jednak na ogół już po powstaniu listopadowym, w czasie którego, jak wiadomo, Czartoryski wysunął się na plan pierwszy, albo i jeszcze później, kiedy to na emigracji ks. Adam odgrywał rzeczywiście pierwszorzędną rolę ²⁸.

Niemniej Czartoryski w swym raporcie bronił istotnie oskarżonych i sędziów-senatorów od zarzutu zbrodni stanu. Pierwszych za to, że chcieli zachować narodowość polską, drugich — że nie mogli tego uznać za zbrodnię stanu. Innej drogi obrony poza memoriałem, powołującym się na przepisy prawne i obietnice Aleksandra I, wówczas jeszcze nie widział.

THE JUDGE-SENATOR ADAM GEORGE CZARTORYSKI

Summary

Czartoryski, a friend of Alexander I from his early youth was the personality who represented independent political power in the Kingdom of Poland. It was a power reckoned with even by the Tsar's brother, the Grand Duke Constantin. Therefore Czartoryski's appearance in Warsaw in June 1827 on the Sejm Tribunal called by Nicolaus I to judge the members of the secret Patriotic Society was an important event. It was generally thought that he would make his leave granted in 1823, and of unlimited duration the excuse for his absence.

During the Sejm Tribunal Czartoryski in accordance with Constantin's confidential instructions assumed a rather severe attitude, especially in comparison with the great majority of senators who were very lenient in finding the accused guilty, and in sentencing them. However, when the passing of the verdict was suspended, Czartoryski became its staunch defender. Because of his role of supporter of the verdict, he passed into historiography in general as the "soul of the Sejm Tribunal" and the leader of the opposition to the severity of the verdict which, however, is not entirely true.

²⁶ *Raport od prezesa i wyrok Sądu Sejmowego* RO: 1828, rkps BPAN, sygn. 2228, t. X.

²⁷ Bieliński do Sobolewskiego. 1 IX 1828, rkps BPAN, tamże, t. III, s. 359.

²⁸ Dylągowa, op. cit. przypis 33, s. 313-314.